Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,05 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. o. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XI — Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 19 maja 1931 — Nr. 58

Ks. arcybiskup Teodorowicz do Wojciecha Korfantego w 10-tą rocznicę powstania śląskiego.

W 10-tą rocznicę powstania śląskiego ks. arcybiskup Teodorowicz wysłał następujący list do Wojciecha Korfantego:

Wielmożny Panie!

Pamiątkowy obchód dziesięciolecia decyzyj, rozstrzygających o przyłączeniu Śląska do Polski, zarówno głosowanie ludności, jak powstanie — budzi we mnie zawsze żywe i silne wspomnienia, gdyśmy to wszyscy z zapartym tchem przed laty dziesięciu śledzili przebieg tak wielkich wydarzeń na Śląsku dla Polski.

Dzięki temu, że w czasie tym miałem sposobność stykać się z Panem, jak i z tymi, którzy z Panem pracowali, mogłem osądzić nie już na podstawie opowiadań, ale z bliska i bezpośrednio ten tak dla dziejów nowych Polski doniosły czyn Pański. To, co się stało w tym czasie, było też i czynem i aktem wiekopomnym ludu śląskiego, zawsze duchem i sercem miłośnie związanego z Polską i gotowego na największe ofiary, by jedność z nią chociażby za cenę krwi przeprowadzić. Ale i najpiękniejsze hufy walczących nie wygrywają bitwy bez wodza. Pan byłeś tym wodzem, którego śmiałość zdumiewającą, inicjatywę, bystrość orjentacji, sprężystość i energję, skojarzoną z darem organizacyjnym podziwiali wszyscy. Pan przez lud śląski, a lud śląski przez Pana wygraliście sprawę Śląska.

W ten sposób związała się ona raz na zawsze i niepodzielnie z wolą Pańską i imieniem Pańskiem w historji.

Ile razy myślę o zasługach Pańskich dla Polski, myślę też o tem, co Pan musiał w ostatnich czasach wycierpieć. Wolałbym o tem nie wspominać. Są bowiem wspomnienia, które palą bólem, a zarazem wstydem, jakoby bezosobistym dlatego, iż w bólu tym i wstydzie współuczestniczy naród. A jeśli nie chcę wygrzebywać tych przeżyć Pańskich od strony ziemskiej i ludzkiej, gdy budzą one tylko ból i odrazę, to dla ukrzepienia Pana pragnąłbym wejrzeć w nie pod kątem dopustów i zamierzeń Bożych.

Polska nietylko w epoce niewoli zapotrzebowała u najlepszych synów swoich krwi i męczeństwa ofiarnego, dla wyjednania zmiłowań Bożych nad narodem; potrzebuje ona, a nawet szczególniej potrzebuje i dzisiaj żertw ofiarnych przed Bogiem dla przejednania i dla upustu łask dla niej. Pan tę ideę wielką, płynącą z wiary, zrozumiał i publicznie ją stwierdził. Bo po uwięzieniu Pańskiem pierwszym okrzykiem Pańskim, dobytym z najboleśniejszych przeżyć i z głębin duszy, był to okrzyk: „To wszystko, co przecierpiałem, przecierpiałem dla Polski“. Przez okrzyk ten wzniosł się Pan ponad wszystko, co osobiste, a zarazem wyraziłeś Pan w słowach tych wiarę i przekonania w ekspiacyjną wartość cierpienia i jego rolę w służbie Ojczyzny.

Cały też charakter przeżyć Pańskich nosi na sobie dziwnie wyraźne znamię takiego właśnie cierpienia.

Bo tylko Bóg jeden sprawić to może i sprawia, że to, co w zamierzeniach ludzkich miało się obrócić ku zniszczeniu, obraca się wręcz przeciwnie na dobro duchowe tych, których te zamierzenia dosięgają. I na Panu właśnie znać tak widocznie to działanie Boże; znać je po tem wzniesieniu duszy, która w chwilach najcięższych umie siebie zapomnieć dla miłości Polski, ale znać je jeszcze i po tem, że nieszczęścia i katusze i przejścia zamiast powalić Pana i zgnieść, raczej podniosły Pana jeszcze duchowo tak, że, w ogniu skrzepiony, staje Pan z nowym zapałem przy warsztacie pracy. W chwili dzisiejszej i w obchodzie dzisiejszym, który tak szczególnie Pańskim jest i do Pana należy, pod wpływem tych myśli, z któremi się z Panem dzielę, zasyłam Panu życzenia, by Pan w zdrowiu dobrem długo jeszcze służył narodowej sprawie.

Niech Bóg błogosławi!
Z wyrazami oddanemi głębokiego poważania
Ks. Teodorowicz, Arcybiskup.
Lwów, dnia 2. 5. 1931 r.

Po wyborze Prezydenta Francji w osobie senatora Pawła Doumera.

Życiorys prezydenta Doumera.

Nowy prezydent Francji urodził się 22 marca 1857 r. w Aurillac. Czynny początkowo jako profesor i publicysta, Doumer przeszedł wkrótce do polityki. Wybrany po raz pierwszy w roku 1888 jako deputowany z departamentu Aisne był członkiem izby do roku 1912. W r. 1912 Doumer został wybrany do senatu jako przedstawiciel Korsyki. Od roku 1895 do 1896 Doumer był ministrem finansów w gabinecie Gougeoisie. Pewien rozgłos zdobył sobie następnie jako gubernator Indochin. W roku 1906 Doumer kandydował obok Fallieres'a na stanowisko prezydenta republiki. W czasie wojny światowej Doumer nie wypłynął specjalnie na widownię polityczną i dopiero w roku 1921 wszedł ponownie jako minister finansów w skład gabinetu Brianda, w którym pozostał do 1922 r. Zasługą Doumera było przeprowadzenie żądań francuskich w sprawie odszkodowań niemieckich na konferencji paryskiej. W roku 1925 w czasie inflacji franka francuskiego Doumer objął ponownie tekę ministra finansów, jednak akcja jego nie powiodła się. Od roku 1927 Doumer był prezydentem senatu.

Co do powierzchowności, to Doumera nieco przypomina prezydenta Francji, Loubeta. Powszechnie szanowny, o beznaganenej przeszłości, Doumer umiał wyrobić sobie duży wpływ wśród swych kolegów politycznych. Ponadto posiada sympatję polityków i ludności jako ojciec licznej rodziny, składającej się **z 5 synów i trzech córek. Czterech jego synów padło w wojnie światowej.**

Pod względem polityki zagranicznej Doumer nie wypłynął dotychczas na szerszą arenę; jest jednak dobrym patrjotą francuskim i mimo przynależności do lewicy w razie potrzeby będzie dobrym obrońcą narodu francuskiego.

Po ukończeniu głosowania.

Paryż. Po ukończeniu posiedzenia zgromadzenia narodowego Doumer przyjął gratulacje od posłów i senatorów, poczem w towarzystwie premjera odjechał do Paryża, gdzie natychmiast złożył wizytę obecnemu prezydentowi republiki, Doumergue'owi.

Z okazji wyboru dotychczasowego prezydenta senatu na stanowisko naczelnika państwa gmach senatu francuskiego został uroczyście iluminowany. Odjeżdżającego z Wersalu nowego prezydenta republiki większość posłów i senatorów żegnała owacyjnemi okrzykami: „Niech żyje prezydent Doumer,“ na co część zwolenników Brianda wzniosła okrzyk: „Niech żyje Briand, niech żyje pokój!“

Briand do Doumera.

Po wycofaniu swej kandydatury Briand wyjechał z Wersalu w towarzystwie szefa swego gabinetu, pożegnawszy się poprzednio z Doumerem, którego zapewnił, że w żadnym wypadku wynik głosowania nie może wpłynąć na jego dotychczasowy stosunek przyjacielski z Doumerem.

Jak postąpi Briand?

W kołach dobrze poinformowanych mówi się coprawda, że o ustąpieniu Brianda nie może być mowy, że jego obecna polityka nie może ulec zmianie oraz że Briand natychmiast wyjedzie na czele delegacji francuskiej do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów oraz komitetu europejskiego.

Mimo tych oświadczeń i pogłosek trudno zatrzeć ujemne wrażenie wyniku wyborów w stosunku do Brianda, który uważa się za poważnie osłabionego na forum polityki międzynarodowej.

Wrażenia we Francji.

Ogłoszenie rezultatów wyborów wywołało w Zgromadzeniu Narodowem oklaski na prawicy, a wielką wrzawę na lewicy.

Hałas przekształcił się w gwałtowną demonstrację, której ściany pałacu Wersalskiego dotychczas nie oglądały. Posłowie socjalistyczni śpiewali międzynarodówkę i bili w pulpity, wznosząc okrzyki przeciw nowemu prezydentowi. Wśród ogólnego zgiełku posiedzenie zamknięto.

Koła prawicowe uważają porażkę Brianda za stanowcze potępienie jego polityki zagranicznej. Sfery te podkreślają, że po tak wyraźnem wypowiedzeniu się zgromadzenia narodowego nie może on dłużej reprezentować Francji i musi wyciągnąć odpowiednie konsekwencje. Nie ulega wątpliwości, że lewica, która do ostatniej chwili była pewna wyboru Brianda, jest skonsternowana wynikiem głosowania.

Niemcy z wyniku niezadowoleni.

Berlin. Dzienniki demokratyczne w wydaniach wieczornych dają wyraz swemu rozczarowaniu z powodu upadku kandydatury Brianda.

„Voss. Ztg.“ w depeszy z Paryża wspomina o możliwości dymisji Brianda, uważającego rzekomo wynik głosowania za wotum nieufności dla swej polityki zagranicznej. Dziennik mówi o klęsce Europejczyka Brianda. Klęska ta podważa prestiż gabinetu Lavala i może pociągnąć za sobą nieobliczalne następstwa. Briand ustępuje z horyzontu. Upadek jego jest dziełem zakulisowych machinacyj. Gdyby Briand nie ograniczył się do dymisji, lecz wycofał z życia politycznego, oznaczałoby to poważną stratę dla innych krajów. Politycy o pokroju Brianda są w powojennej Europie rzadkością.“

„Berl. Tagebl.“ pisze: „Bez względu na ostateczny wynik wyborów w dniu 13 maja obecnie już dzień ten nazwać można czarnym dniem polityki francuskiej“.

Obrady w Genewie rozpoczęte.

Otwarcie konferencji komitetu europejskiego. — Przemówienie Brianda i Hendersona. Briand chce zerwac z polityką.

Genewa, 15. 5. O godz. 11 przed południem rozpoczęło się posiedzenie komitetu studjów konferencji europejskiej. Początek posiedzenia był tajny.

Po przywróceniu jawności wygłosił przemówienie Briand, dając obraz dotychczasowych prac komisji szczególnie na terenie gospodarki zbożowej i kredytu międzynarodowego. Briand stwierdził w swem przemówieniu, iż prace te szły dotąd normalnie i konferencja jest dalszym etapem na drodze do ich pomyślnego rozwoju.

Następnie zebrał głos min. Henderson, którego krótkie przemówienie przerywano często oklaskami. Henderson dał wyraz zadowoleniu, iż Briand przybył na konferencję. Mam nadzieję — mówił on — że Briand, niezależnie zupełnie od rozwoju stosunków politycznych we Francji, będzie mógł w dalszym ciągu pracować na terenie genewskim.

W odpowiedzi Briand dziękował za zaufanie i podkreślił, że Liga Narodów i komitet europejski będą się rozwijać niezależnie od poszczególnych osób. Nawiązując do minionych niepowodzeń życia politycznego, Briand mówił o lasce pielgrzymiej, którą wnet ujmie w ręce, zrywając z polityką.

Słowa Brianda uczyniły głębokie wrażenie. Delegat szwajcarski, Motta, wygłosił następnie sprawozdanie o organizacji europejskiej komisji studjów, którą to komisję uważać należy za komisję Ligi Narodów i która wypracowuje projekty, nie podejmując żadnych decyzyj. Komisja postanowiła następnie dopuścić W. M. Gdańsk do udziału w obradach gospodarczych.

Hr. Gravina przeciw rozwydrzeniu hakatystów gdańskich.

Warszawa. „Kurjer Warszawski“ donosi z Genewy, że raport specjalny Graviny, przesłany Lidze Narodów na mocy rezolucji Rady Ligi z lutego 1920 r., jest szeroko komentowany w kołach Ligi. Raport ten będzie dla Gdańska przykrą niespodzianką, ponieważ drobiazgowo omawia wszystkie ostatnie wydarzenia, które świadczą o zupełnym braku bezpieczeństwa w wolnem mieście.

W konkluzji raport zwraca się do Ligi o zaakceptowanie sposobu postępowania hr. Graviny, które zmierzało do utrudnienia samowoli władz gdańskich.

Raport wysokiego komisarza stanowi dowód, że organ Ligi, który sprawuje protekcję nad Gdańskiem, nie myśli tolerować stanu anarchji, panującego pod rządami Ziehma.

Spuścizna po „silnych" rządach dyktatorskich Primo de Rivery.

Widmo bolszewizmu na półwyspie pirenejskim. — Hiszpanja w ogniu rewolucji.

Sytuacja w Hiszpanji z każdą godziną przedstawia się groźniej. Łagodny zrazu przewrót republikański przeradza się w radykalną rewolucję.

Taktyka idącego ciągle na ustępstwa wobec ulicy rządu Zamorry — wydaje smutne plony.

Czy rządowi Zamorry ostatnie rozruchy otworzą oczy? Czy zdoła on zapanować nad sytuacją i zgnieść rewolucję, noszącą już charakter wyraźnie komunistyczny? Zależy od tego przyszłość Hiszpanji.

Przeciwko Kościołowi.

Wrzenie rewolucyjne w Hiszpanji, które na dobre wybuchło w ostatnich dniach, wzięło swój początek z manifestacji monarchistycznej, zorganizowanej przez ośrodek monarchistów, mieszczący się w redakcji pisma madryckiego „ABC". Komuniści odpowiedzieli natychmiast kontrmanifestacjami, które rychło przybrały charakter rewolucyjny. I tu rzecz charakterystyczna — rząd niezwykle ostro wystąpił przeciwko monarchistom, dokonał licznych aresztowań wśród dyrekcji wydawnictwa „ABC", wydał nawet komunikat, że wina rozruchów spada na organizację monarchistyczną, zaś wobec drugiej strony, komunistów, zajął stanowisko niezdecydowane.

Skutki nie dały długo na siebie czekać. Tłumy, rozagitowane przez komunistów, przybrały postawę groźną. Rzucono hasła walki z Kościołem, przedewszystkiem zaś z Jezuitami. Tak zaczął się w Hiszpanji ruch antykościelny.

Smutny bilans dotychczasowego zniszczenia.

Straty materjalne i kulturalne, wyrządzone przez motłoch i komunistyczne bandy podpalaczy, są olbrzymie. Najdotkliwszy cios dotknął jezuitów.

Grozę sytuacji i rozmiary zniszczenia najlepiej ilustruje wykaz dotychczas spalonych kościołów i pałaców biskupich:

W Madrycie spłonęło 7 kościołów, wartości ok. 15 miljonów marek.

W Maladze zrównano z ziemią 5 kościołów, 4 klasztory, 1 pałac biskupi i 1 gmach dziennika klerykalnego.

W Murcji 2 klasztory.

W Sewilli — 2 kościoły i 1 klasztor.

W Granadzie — 1 klasztor został zniszczony przy pomocy bomb. Atak bombowy na drugi klasztor został odparty. Spalono 4 kościoły i 2 redakcje klerykalne pism.

W Kadyksie — 1 klasztor i 1 kościół.

W Alicante — 7 kościołów i klasztorów.

Z Korbony donoszą, że przy tłumieniu demonstracyj komunistycznych przyszło do strzelaniny, ofiarą której miało paść trzech zabitych i ośmiu rannych. Również i tutaj palą się klasztory.

W Walencji motłoch napadł na klasztory i wypędził zakonników. Takie same wieści nadchodzą z Bilbao i Almerji.

Z Burgos donoszą o podpaleniu dwóch klasztorów, pałacu biskupiego i kilku budynków kościelnych. W mieście tem ogłoszono stan oblężenia.

W Saragossie spłonął pałac biskupi, będący istną skarbnicą bezcennych zabytków muzealnych.

Wykaz ten nie jest zupełny, gdyż z wielu prowincjonalnych miast przychodzą wiadomości o dalszych podpalaniach masowych — dokonywanych przez wielkie bandy podpalaczy, włóczących się od jednego kościoła czy klasztoru do drugiego. To też należy się liczyć, że jeszcze kilkadziesiąt objektów kościelnych i klasztornych, które już obecnie płoną, zostanie doszczętnie zniszczonych wobec zbrojnego bronienia przez bandy dostępu strażom ogniowym.

Prymas Hiszpanji przekroczył szczęśliwie granice.

W Granadzie podpalono kościół Jezuitów i dom, należący do dziennika „Gazeta". Ogłoszony został stan wojenny. W Kadyksie ogień ogarnął ponownie miejscowy klasztor. W czasie starcia z policją jedna osoba została zabita. W Mros della Frontera podpalono kolegjum Salezjanów. Donoszą z Irun, że liczni duchowni, przybywający z różnych stron Hiszpanji, przekraczają granicę, udając się do Francji, m.in. prymas Hiszpanji.

Donoszą z Kordoby, że wybuchł tam strajk generalny. Wszystkie sklepy są zamknięte. Wojsko zajęło punkty strategiczne miasta. Rozgrywające się w Hiszpanji wypadki wprowadzają ludność w konsternację.

Pomorscy Powstańcy i Wojacy! Przyłączajcie się do Poznania!

X. walny zjazd delegatów Powstańców i Wojaków poznańskich powziął jednomyślnie uchwały, umożliwiające Powstańcom i Wojakom z Pomorza przyłączenia się do Poznania.

W niedzielę, dnia 10 bm., odbył się w Poznaniu w sali restauracji „Boulevard" 10-ty walny zjazd delegatów Związku Powstańców i Wojaków DOK. VII.

Obrady zagaił prezes Związku, p. dr. Celichowski, przy bardzo licznym udziale delegatów, reprezentujących 18 okręgów.

W sprawozdaniu zarządu z czynności rocznej p. dr. St. Celichowski podkreślił z ubolewaniem, że Związek Powstańców i Wojaków, spoglądający na dziesięciolecie swej działalności, musi staczać ciężką walkę o swe istnienie. Usiłowano wciągnąć Związek do „Federacji", której właściwe oblicze polityczne odsłoniło się podczas niedawnych wyborów. Uchwałą przeciw wstępowaniu powstańców do „Federacji" uchroniono Związek od rozbicia. Związek Powst. i Woj. w przeciwieństwie do „Federacji" podczas wyborów stał poza obrębem walki i fakt ten dodaje mu wielkiej siły i spoistości, chroniąc go przed rozłamem.

Smutnym przykładem skutków przystąpienia do „Federacji" jest Zw. Powst. i Woj. DOK. VIII. Pomorze. Uchwałą przystąpienia do „Federacji" pomorski Związek Powstańców doszedł do takiego stadjum organizacyjnego, iż można go uważać za zlikwidowany przez przekształcenie go na Związek Przyjaciół mające wszędzie nieprzyjaciół „Strzelca".

Po sprawozdaniach innych członków Zarządu ustępujący zarząd wybrano ponownie.

W toku obrad popołudniowych przybyli delegaci pomorskich Powstańców i Wojaków pp: Bork i Niemir z Nowegomiasta, których powitano niemilkn. oklaskami.

Z wielką uwagą wysłuchano przemówienia delegatów Pomorskiego Zw. pp. Borka i Bonowskiego z Wągrówca. Wywody mówców wykazywały, że Zw. Pomorski przez przystąpienie Powstańców i Wojaków do „Federacji" uległ całkowitemu rozbiciu. Związek Pomorski pragnie przystąpić do Związku Powstańców i Wojaków w Poznaniu.

Zjazd jednomyślnie zmienił statut Związku poznańskiego w tym kierunku, aby umożliwić Związkowi Pomorskiemu przyłączenie się. Odtąd „Związek Powstańców i Wojaków DOK VII" będzie nosił nazwę: „Związek Powstańców i Wojaków w Poznaniu".

Po 7-godzinnych debatach p. prezes dr. Celichowski po wzniesionym, a gromko powtórzonym przez zebranych okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta, hasłem powstańczem „Za wolność" solwował owocne i spokojne obrady.

Z tego wynika, że zjazd poznański powziął bardzo ważną dla pomorskich Powstańców i Wojaków uchwałę. Odtąd poszczególne placówki i całe okręgi Tow. Powst. i Woj. na Pomorzu mogą bez przeszkody przyłączać się do Poznania, który po bratersku otworzył dla nich ramiona.

A więc Powstańcy i Wojacy Pomorza, odwracajcie się od sanatorów, którzy usiłują przerobić waszą piękną organizację na swój folwark polityczny i na opiekunkę „Strzelca"!

Przyłączajcie się wszyscy do niezależnego od wpływów sanacji Związku w Poznaniu!

Uwolnienie p. Sołtysiaka.

Toruń. Niejaki Chmielewski zadenuncjował p. Sołtysiaka, jakoby w dniu 1 listopada u. b. w czasie przedwyborczym podburzał tłum przeciwko wojsku na ulicach miasta Torunia. Na podstawie tego doniesienia przez kilka dni poszukiwano na wszystkie strony p. Sołtysiaka celem zaaresztowania. „Dzień Pomorski" w Toruniu opisywał, jak to zwykle czyni, długo i szeroko ten „fakt" na podstawie „ścisłych informacyj".

W tej sprawie w dniu 11 bm. rozegrała się przed Izbą Karną Sądu Okręgowego w Toruniu rozprawa.

Wynikiem tejże po przesłuchaniu kilku świadków pod przysięgą było uwolnienie p. Sołtysiaka od winy i kary, a koszty postępowania sąd nałożył na skarb państwa.

Zachwianie największego banku austrjackiego.

Wiedeń, 13. 5. Giełda wiedeńska żyje pod wrażeniem zachwiania największej austrjackiej instytucji finansowej, znanej „Creditanstalt für Handel und Gewerbe". Instytucja ta należała do rzędu największych placówek finansowych w b. monarchji austrjackiej.

Kapitał zakładowy Creditanstalt wynosił 125 milj. szylingów oraz 40 milj. szylingów jawnych rezerw, tak że kapitały własne banku wynosiły 165 milj. szyl.

Olbrzymie straty, jakie bank poniósł w roku bilansowym 1930, pochodzą stąd, że Creditanstalt z powodu przyjęcia upadłej austrjackiej Boden Creditanstalt w r. 1629 został narażony na straty w wysokości około 80 milj. szyl. Poważnym ciosem dla banku był spadek wartości wielkiej ilości akcyj. Pozatem poniósł bank dotkliwe straty przez odpisanie wielkich sum z kont niewypłacalnych dłużników.

Creditanstalt jest zaangażowany finansowo wokoło 100 wielkich przedsiębiorstw. W Polsce z kapitałami Creditanstalt są związane trzy banki, mianowicie: Warszawski Bank Dyskontowy, Lwowski Bank Hipoteczny i Śląski Zakład Kredytowy S. A. w Bielsku.

Dochodzenia w sprawie rzekomych „antyrządowych" wystąpień w kościołach na G. Śląsku.

Katowice. Jak donoszą, władze na Górnym Śląsku prowadzą dochodzenia przeciw kilku księżom za ich „antyrządowe" wystąpienia na terenie kościoła. Ponadto wystąpienia te miały się rzekomo odznaczać separatyzmem i skierowane były przeciw Polakom z innych dzielnic.

Jak słychać, dochodzenia te dotyczyć mają kilku księży w Mysłowicach, Żorach i Pawłowie.

(Od red. Zależy wszystko od tego, co się uważa za wystąpienia „antyrządowe".)

Nota rządu polskiego w Sekretarjacie L. N.

Genewa, 14. 5. Dziś przed południem radca tut. delegacji polskiej przy L. N., p. Gwiazdowski, złożył w sekretarjacie generalnym L. N. notę rządu polskiego, dotyczącą styczniowej rezolucji Rady w sprawie skargi „Volksbundu".

Nota ta zawiera dwa bardzo obszerne aneksy, z których pierwszy dotyczy przytoczonych przez skargę „Volksbundu" incydentów na G. Śląsku z okresu przed wyborami i zdaje sprawę z przebiegu i wyniku śledztwa w tych wypadkach oraz zastosowanie sankcji prawnej, drugi aneks zawiera wiadomość o zarządzeniach władz w celu zaprowadzenia uspokojenia na G. Śląsku.

Tak się już rozzuchwalili!

Niebawem Niemcy zażądają oficjalnie rewizyj swych długów.

Stuttgard. Na posiedzeniu sejmu wuertenbergskiego przyjęto jednogłośnie wniosek partyj rządowych, domagających się jak najwcześniej rewizji planu Younga.

Berlin. „Berliner Tagebl.", przytaczając pogłoski prasy zagr. o bliskiem wystąpieniu rządu niemieckiego z wnioskiem o odroczenie spłat reparacyjnych, wyraża oczekiwanie, że krok ten nastąpi prawdopodobnie jeszcze w ciągu miesięcy letnich. Dotychczas rząd nie zabrał w tej sprawie żadnej decyzji.

9

Na wyspie obłąkanych.

Powieść z życia sławnego ajenta śledczego Szerloka Holmesa.

(Ciąg dalszy.)

— Przedewszystkiem godność pani?

— Ewelina Blund.

— Imię męża?

— Robert Blund. Był agentem podróżującym firmy Sheffield i spółka; to wielki skład towarów przy ulicy Temple. Ożenił się ze mną przed dwoma laty... jestem córką kupca z Liwerpolu... wniosłam mężowi posag wcale pokaźny.

— Znikł bez wieści? — spytał Holmes — przed dwoma tygodniami? Chciałbym coś wiedzieć o stosunkach państwa; żyliście w zgodzie?

— W jak najlepszej; żyliśmy ze sobą bardzo szczęśliwie! Byliśmy zamożni, a przynajmniej nie znaliśmy trosk pieniężnych: mój mąż zarabiał rocznie 500 funtów, oprócz procentów od moich funduszów, pobraliśmy się z miłości.

— Pani zdaniem samobójstwo męża jest wyłączone?

— Nie wiem sama, co mam odpowiedzieć! — zawołała młoda kobieta, o włosach kasztanowatych i wybuchła płaczem. — Nie mam pojęcia, co się mogło stać z moim mężem; już przypuszczam, że może napadli na niego zbrodniarze!

— To możliwe, — odrzekł Szerlok Holmes w zamyśleniu — ale proszę opowiedzieć mi wszystko, co dotyczy zniknięcia pana Roberta Blunda... Może się bowiem czegoś dowiem o trybie jego życia?

— To mogę wyjaśnić dokładnie: w przeddzień wypadku, wieczorem, Robert powrócił z podróży po Szkocji... jeździł oczywiście w interesach firmy...

— Za pozwoleniem — przerwał Holmes, nie wiadomo pani, czy nie wiózł ze sobą pieniędzy, pobranych w podróży od dłużników firmy?

— Zwykle w podróży inkasował należności. Nietylko pośredniczył w sprzedaży towarów, ale również regulował rachunki. Z tej ostatniej wycieczki przywiózł znaczne sumy.

— Ile, mniejwięcej?

— Z górą tysiąc funtów szterlingów.

— W papierach?

— Tylko w papierach; gdy mu płacono złotem, mąż zaraz wymieniał je na papiery; było to dogodniejsze do przewożenia.

— Kiedyż przelał te pieniądze do kasy firmy Sheffield i spółka?

— W tem tkwi właśnie całe nieszczęście — odrzekła Ewelina Blund — wcale tych pieniędzy nie oddał do kasy. Do tego nie doszło.

Dnia, w którym znikł, rzekł do mnie przy śniadaniu: Moja kochana, muszę natychmiast wyjść, chcę oddać pieniądze do firmy; obrachunki prawdopodobnie zajmą mi czas do późnego wieczora. Bądź więc spokojną na wypadek, gdybym nie był na obiedzie.

— Wie pani napewno, że mąż wyszedł z domu, mając przy sobie pieniądze firmowe?

— Najzupełniej; widziałam, jak chował pieniądze do pugilaresu. Ucałował mnie na pożegnanie; od tej pory już go nie widziałam.

— Zawiadomiła pani o wypadku policję?

— Tak, lecz policja nie mogła wpaść na tropy, nic mi nie poradziła!

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 18 maja 1931 r.

Kalendarzyk. 18 maja, Poniedziałek, Feliksa Kapuc. m.
19 maja, Wtorek, Piotra, Celestyna p. w.

Wschód słońca g. 3 — 37 m. Zachód słońca g. 19 — 26 m
Wschód księżyca g. 4 — 27 m. Zachód księżyca g. 22 — 44 m

5-miesięczny kurs gospodarstwa dom.

Pomorska Izba Rolnicza podaje do wiadomości, że już od 15 maja rb. otwiera Kurs 5-cio miesięczny Gospodarstwa Domowego dla dziewcząt w Bielawkach, poczta Pelplin, pow. Starogard.

Przy kursie tym jest gospodarstwo rolne, na którem bardzo wysoko postawione ogrodnictwo i hodowla tak, że uczenice nietylko teoretycznie, ale i praktycznie będą korzystały z nauki. Pozatem na kursie każda uczenica nauczy się gotować, smażyć konfitury, piec, kroju, haftu i szycia, t. zn. tego wszystkiego, co powinna umieć wzorowa gospodyni. Prócz tego wykładać się będzie religję, geografję, rachunki, historję polską i inne.

Opłata za naukę wynosi jednorazowo za cały kurs 30 zł. Przytem pobiera się jednorazowo 10 zł na porządki i 2 zł wpisowego. Utrzymanie wynosić będzie od 45—50 zł miesięcznie w internacie, który jest przy Kursie.

Która z dziewcząt lub kobiet chciałaby na kurs ten uczęszczać, powinna zgłosić podanie do Izby Rolniczej w Toruniu ul. Sienkiewicza 40 albo wprost do kursu w Bielawkach, **o ile miejsc nie zbraknie, podania o przyjęcie będą przyjmowane i po 15-tym maja do 1 czerwca,** poczem zgłoszenia przyjmowane już nie będą.

Spis wyprawy, jaka jest potrzebna na kurs, znajduje się w Izbie i na żądanie kandydatek zostanie im przesłany bezpłatnie.

W sprawie wywozu pierza i puchu.

Na skutek wysokich ceł wywozowych na pierze i puch w stanie surowym nagromadziły się prawdopodobnie na Pomorzu tak, jak i w innych okręgach Polski, znaczne zapasy tego artykułu. Ponieważ istnieją możliwości otrzymania zezwolenia na bezcłowy wywóz, Izba Przemysłowo-Handlowa w Grudziądzu prosi wszystkich, trudniących się skupem i sprzedażą pierza i puchu surowego, a interesujących się eksportem, o zawiadomienie do dnia 20 maja, jakie ilości tego artykułu nagromadziły się w ich posiadaniu. Po otrzymaniu odpowiednich danych Izba podejmie kroki ułatwienia eksportu pierza i puchu surowego z Pomorza.

Z miasta i powiatu.

Z zebrania Narodowej Organizacji Kobiet.

* **Nowemiasto.** Na zapowiedziane środowe zebranie N. O. K., przybyła przewodnicząca Dzielnicy Pomorskiej, p. Drwa Kolanowska z Torunia, wygłaszając bardzo interesujący i duchem patrjotycznym tchnący wykład p. t. „Ludność Pomorza i jej zwyczaje". Zebranie rozpoczęło się o godz. 5 po poł. na salce Hotelu Polskiego, które zagaiła przewodnicząca, p. Graduszewska z Nawry, poczem odczytała rezolucję tej organizacji w sprawie „Brześcia", „dzisiejszych metod rządzenia", „pocztówek na Maderę", „Katowania dzieci" itd. Następnie wygłosiła p. Drwa K. wyżej wspomniany wykład, który trwał około 1 i pół godziny Prelegentka w swoim wykładzie bardzo dobitnie i zajmująco opisała zwyczaje i obyczaje ludności pomorskiej, a przedewszystkiem ludności kaszubskiej, która zachowaniem swego języka, zwyczajów i obyczajów, uratowała Polsce dostęp do morza. Prelegentka podała też zwyczaje, obyczaje i mówę, jaka zachowała się u ludności ziemi lubawskiej. W tem dała dowód swej miłości dla Ojczyzny ludność Pomorza, iż nie pozwoliła sobie wydrzeć swej mowy, zwyczajów i duszy polskiej. W końcu prelegentka nawoływała wszystkie kobiety do dalszej owocnej pracy, aby raz na zawsze odeprzeć zakusy niemieckie. P. Drwa K. podała jeszcze do wiadomości członkiń, że N. Org. Kobiet zakupuje w Zakopanem willę na ulgowe leczenie się członkiń N.O.K. W b. serdecznych słowach dziękowała p. Graduszewska prelegentce za referat. Następnie sekr., p. Pruska, odczytała ostatnie protokóły z zebrań. Z powodu tego, że w wolnych głosach nikt z obecnych głosu nie zabrał, hasłem „Bóg i Ojczyzna" i odśpiewaniem pieśni „Huczą lasy, szumią zdroje" zebranie zakończono.

W sprawie przybycia czołówki samochodowej.

Nowemiasto. W środę, dnia 20 maja rb., przybędzie do naszego miasta czołówka samochodowa, mająca na celu propagandę przeciwgazową. W dniu tym odbędą się w godzinach przedpołudniowych specjalne wykłady dla młodzieży szkolnej, a wieczorem takowe dla dorosłych. Równocześnie ma nastąpić wyświetlenie odpowiedniego filmu. Czas i miejsce wykładów poda się w numerze środowym.

Objazd czołówki propagandowej komitetu Woj. LOPP.

Według poniżej podanego planu objeżdża w czasie od 15 do 25 maja rb. czołówka propagandowa Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P. w Toruniu. W związku z tem wygłoszone zostaną w poniższych miejscowościach referaty o wojnie gazowej, o obronie i ratownictwie, ilustrowane odpowiednim filmem.

Celem zapoznania szerszego społeczenstwa z ważnością sprawy uprasza się o liczne wzięcie udziału w tych pokazach. — Wstęp bezpłatny.

Plan objazdów: 15. V. w Kurzętniku, 16. V. w Mrocznie, 17. V. w Zwiniarzu, 18. V. w Grabowie, 19. V. w Lubawie, 20. V. w Nowemmieście, 21. V. w Łąkorzu.

Obchód 10-lecia drużyny Harcerskiej w Nowemmieście.

Nowemiasto. Miejscowa Drużyna Harcerska Gimnazjalna im. ks. Józefa Poniatowskiego obchodziła w dniach 13 i 14 bm. 10 letnią rocznicę swego istnienia. Obchodziła ją na właściwy harcerzom sposób — po harcersku. W dniu 13 o godz. 2 i pół nastąpił wymarsz do parku, gdzie rozbity został obóz. Tam w obozie harcerskim, na tle romantycznej zieleni parku, w atmosferze balsamicznego powietrza i w promieniach blasku słońca wiosennego młodzież przepędziła 2 dni w radosnym nastroju, jaki daje młody wiek, a odpowiednik do tego, wiosna i pobyt na łonie przyrody. Urok takiej imprezy oddziaływał również na starszych, którzy dość licznie, zwłaszcza w dniu świątecznym Wniebowstąpienia Pańskiego, podążyli do parku przypatrzeć się niecodziennemu widokowi.

W dniu 14 w święto Wniebowstąpienia Pańskiego harcerze, do których przyłączyli się koledzy z Lubawy i Brodnicy oraz koleżanki z Brodnicy i z miejscowej szkoły Wydziałowej, pochodem udali się do świątyni Pańskiej na solenne nabożeństwo, które odprawił i na którem wygłosił okolicznościowe przemów. ks. Dembieński, kapelan hufca. Hymn „Boże, coś Polskę", zakończył uroczystość kościelną.

Po zwinięciu obozu o godz. 5 po poł. wieczorem po godz. 8 w sali Hotelu Polskiego odbyła się uroczysta akademja, urządzona i przeprowadzona wyłącznie przez harcerzy, a zawierająca nader bogaty i urozmaicony program, na który złożyły się i utwory muzyczne, gorąco oklaskiwane przez publiczność, a której niestety było wiele za mało, jak być powinno, jako udatnie śpiewy chórowe i dwie sympatyczne sztuczki teatr, z wdziękiem i z werwą oddane przez młodych artystów. Z pięknego przemówienia, wygłoszonego przez harcerza Wachowskiego, dowiedzieliśmy się o historji dziesięciolecia miejscowej drużyny Harcerskiej, którą podamy w następnym numerze. Uroczystość cała miała przebieg bardzo podniosły i w niemałej mierze przyczyniła się do spopularyzowania idei harcerskiej.

To chyba nader wyraźna odpowiedź ze strony naszych towarzystw Powstańców i Wojaków.

Nowemiasto. Zarząd Okręgowy Towarzystw Powstańców i Wojaków w Brodnicy wysłał rozkaz do wszystkich placówek towarzystw Powstańców i Wojaków powiatu lubawskiego, aby wysłały swoich delegatów na roczny walny zjazd, który odbyć się miał we czwartek, dnia 14 maja r. b., w gmachu Starostwa na sali obrad Sejmiku Powiatowego. Program obrad zawierał aż 14 punktów. Do tego zaproszenia przewodniczący Powiatowego Komitetu W. F. i P. W., p. starosta Bederski, dołączył jeszcze do wszystkich placówek Powstańców i Wojaków powiatu od siebie zawezwanie do stawienia się.

Jak nas informują, skutek był ten, że ze wszystkich placówek Pow. i Woj. całego powiatu, a jest ich 18, stawili się na Starostwie w oznaczony czwartek jedynie i wyłącznie delegaci placówki Rybno. Pozatem nie przybył nikt. To chyba nader wymowna i wyraźna odpowiedź ze strony naszych towarzystw Powstańców i Wojaków dla tych, którzy usiłują tę organizację podstępnie wciągnąć na podwórko sanacyjne.

„Halka" w tut. Kinie.

Nowemiasto. Operę Halkę sfilmowano, innemi słowy ożywiono nieśmiertelne dzieło Moniuszki, bo patrząc na obraz, jakbyśmy świadkami byli tej przeżałosnej tragedji, w której nawskroś grają struny duszy polskiej. Wszystkie najpiękniejsze arje z opery „Halka" usłyszycie w kinie we wtorek, 19 bm. o godz. 8.30 wiecz. Nic piękniejszego, nic potężniejszego na razie tut. Kino nie jest dać w stanie. „Halkę" powinien każdy zobaczyć, bo jest to rzeczywiście piękny obraz. W roli „Halki" występuje urocza Zorika Szymańska.

Uwaga na czasie.

Lubawa. Zwykłym porządkiem odbywają się w naszem mieście jarmarki w pierwszą środę po pierwszym każdego miesiąca. Wobec tego odbędzie się przyszły jarmark na bydło i konie oraz kramny w przedzień Bożego Ciała. Byłoby wszystko w porządku, gdyby nie to, że żydzi nas znów odwiedzą i pozostawią nam w upominku, prócz lichej tandety, zanieczyszczony rynek i ulice miasta. Kto widział ulice naszego miasta po każdej takiej inwazji żydowskiej, temu nasuwa się myśl, czy te ulice zdąży się uporządkować na dzień następny, kiedy Pan Jezus, utajony w Hostji, przejdzie po nich. Bo zresztą, kiedy się je uporządkuje, jeśli jarmark trwa do wieczora? Nad usunięciem tej ewentualności należałoby się zawczasu zastanowić. Czyżby jarmark nie mógł trwać do południa, a wtedy zdołanoby uporządkować miasto.

Z życia N. O. K.

Lubawa. W św. Wnieb. Pańskiego miejsc. Narodowa Org Kobiet urządziła zebranie, zapraszając na nie i niečłonkinie. Interesujący referat p. t. „Ludność Pomorza i jej zwyczaje" wygłosiła przewodn. Dzielnicy Pom. N. O. K., p. dr. Kolanowska. Szkoda tylko, że tak treściwego referatu nie wysłuchało więcej kobiet, okazując temsamem większe zainteresowanie dla tego rodzaju krajoznawczych odczytów.

W sprawie Krzyża i Medalu Niepodległości.

Lubawa. Ze Zrzeszenia Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej piszą nam: Rozporządzeniem P. Prezydenta R. P. z 29. 10. 1930 r. (Dz. U. R. P. 75|30 poz. 501) ustanowiony został krzyż i medal niepodległości jako odznaczenie za udział w pracy nad odzyskaniem niepodległości w czasie przed wojną światową lub podczas jej trwania oraz w okresie walk orężnych polskich w latach 1918–1921 r. z wyjątkiem wojny polsko-rosyjskiej na obszarze Polski.

Ze względu na trudności, jakie napotyka odtworzenie dzisiaj dat personalnych członków poszczególnych organizacyj niepodległościowych, pracujących przed wielu laty w tak trudnych i wymagających konspiracji warunkach, Komitet krzyża i medalu niepodległości uważa za możliwe nadesłanie materjałów informacyjnych przez zainteresowane osoby. Materjały te nie tylko będą mogły służyć za wnioski do ewent. odznaczenia, lecz również jako cenny materjał historyczny. Członkowie Zrzeszenia, którzy warunkom powyższym odpowiadają, to znaczy, którzy w okresie wyżej wymienionym pracowali w organizacjach, mających jako bezpośredni cel zdobycie niepodległości, a więc i na plebiscycie, winni przybyć na zebranie, które niżej podpisany zwołuje na dzień 22-go maja rb. o godz. 13,30 min. do lokalu zebrań p Maks. Piotrowicza, Lubawa Zamkowa 9. Zaznacza się, że biuro Komitetu żadnych interesentów nie przyjmuje i załatwia wyłącznie zgłoszenia na piśmie. Wedł. rozp. o krzyżu i medalu niepodległości zgłoszenia, które nie w określonym ściśle czasie napłyną do Komitetu, nie mogą zostać rozpatrzone z przyczyn natury technicznej. Odnośne formularze celem wypełnienia w nich wymaganych danych otrzymają P. T. członkowie od podpisanego, który równocześnie udzieli zainteresowanym bliższych danych w kwestji odszkodowań, które wedł. sporządzonego spisu dla członków tut. oddziału przekraczają kwotę 500000 zł.

Za Zarząd: Fr. Mausolf, sekr.

Pokwitowanie.

Tereszewo. Na tutejszy kościół złożyli N. N. z Lubawy albę, komeżkę dla księdza, bursę i sukienkę na puszkę, p. M. Gierłowska z Lubawy sukienkę perełkową na puszkę (co nam Lubawa dotychczas podarowała, było dobre, praktyczne i piękne), S. S. Służebniczki Niepok. Poczęcia N. M. P. z szpitalu w Brodnicy albę, komeżkę dla księdza, kielich z pateną i pulą, 3 purifikaterze i biały ornat (jest to nasz najpiękniejszy ornat), S. S. Służebniczki Niep. Pocz. N. M. P. z sierocińca w Brodnicy tymczasem 9 purifikaterzy, J. Wojciechowski, stolarz z Gdyni, obecnie w Szafarni, piękną podstawę własnoręcznej pracy z powodu swego ślubu, który był pierwszym w Tereszewie, p. Licznierska ze Szafarni 14 świec na majowe nabożeństwo, p. W. Jabłoński z Nowegomiasta 5 zł, p. J. Nadolski ze Skarlina 5 zł, p. Fr. Karczewska z Tereszewa 10 zł dla uproszenia pewnej łaski, Bławat (wł. B. Gęstwicki) z Nowegomiasta 50 zł. Krzyże stacyjne dla procesyj przed Wniebowstąpieniem Pańskiem uwieńczyły i na wzór kapliczek urządziły pp. L. Jarzębowska, Br. Kulwicka, A. Kulwicka, Br. Jurkiewiczówna, J. Mikucińska, M. Rączkowska i M. Nowicka, wszystkie z Tereszewa. Dla tutejszego Rzym. Kat. Urzędu Duszpasterskiego założyłem w Pocztowej Kasie Oszczędności w Poznaniu konto czekowe Nr. 213.901, aby każdemu ułatwić wpłacenie ofiar na nasz kościół, który potrzebuje dużo pieniędzy.

Ks. kuratus Hundsdorff.

Skutki parcelacji w dzisiejszych warunkach.

Rakowice. Przed mniejwięcej 3 latmi parcelacja majątków była na czasie, o czem świadczyła zawsze wielka liczba reflektantów z bliższej okolicy parcelowanego objektu. Było to w czasach, kiedy produkty rolne jako tako się kalkulowały. I wówczas mimo pomyślniejszych warunków dla rolnictwa przeprowadzało się parcelację za gwałtownie. Skutki nie dały długo na siebie czekać i dziś można się o nich naocznie przekonać na którymkolwiekbądź rozparcelowanym majątku. Bo jakże w obecnych czasach nowonabywca osady, otrzym. ją bez budynków, może gospodarzyć, kiedy już zasiedziali rolnicy dziś muszą walczyć z ogromn. trudnościami? A już w obecnych czasach parcelacja czy prywatna czy rządowa jest bardzo utrudniona, o czem najlepiej można się było przekonać przy prywatnej parcelacji tut. majątku. Mimo dość dogodnych warunków chętnych do nabycia ziemi z okolicy, poza okolicznymi małorolnymi, było bardzo mało, choć ziemia jest w dobrej kulturze. Dopiero oddanie majątku pewnej spółce do parcelacji sprowadziło nowonabywców, przeważnie z innych dzielnic. Zachęceni ponętnemi obietnicami pośredników, posprzedawali swe karłowate gospodarstwa i sprowadzili się na nowo nabyte osady. Niektórzy przywieźli ze sobą trochę inwentarza żywego oraz martwego. Ten ostatni jest prymitywnego pochodzenia i bywa przedmiotem „podziwu" ze strony tut. ludności, gdyż mało nadaje się do uprawy naszej ziemi. Po przybyciu pobudowali sobie szałasy i tak wegetują. Widząc piętrzące się obecnie trudności z postawieniem budynków i zasiewem, żałują teraz niektórzy już swej decyzji. Sprzedanych gospodarstw, które były ich własnością i wydanych na pierwszę wpłatę pieniędzy nikt im nie zwróci i chcąc czy nie chcąc, muszą teraz jakoś sobie radzić. Największa w tem bieda, że nietylko ziemia, której kultura w takich warunkach podupadnie, lecz i Państwo przez zmniejszenie się podatków i mniejszą wydajność produktów ucierpi.

Z Pomorza

Zniesienie targów małych.

Polskie Brzozie. Zgodnie z art. 65 prawa przemysłowego oraz po myśli uchwały Rady gminnej Polskiego Brzozia zniesione zostały targi małe w naszej wsi.

Przyjazd Ministra Reform Rolnych.

Brodnica Dnia 20. bm. bawić będzie w Brodnicy Min. Reform Rolnych, prof. Leon Kozłowski, w towarzystwie prezesa Okręg. Urzędu Ziemskiego, p. Strzyżewskiego, który przeprowadzi lustrację majątków parcelowanych w powiatach brodnickim, działdowskim i lubawskim.

Na tropie sprawców ohydnej zbrodni.

Brodnica. W związku z morderstwem, popełnionem we wtorek w nocy na osobie śp. Grescha, policja rozwija wielką gorliwość. Już w środę aresztowano pewnego osobnika w okolicy Konojad, który jest identyczny z jednym z rabusiów. Osobnik ten, lat 24, pochodzi rzekomo z Górnego Śląska, a nazywa się Alfons Krowiorz. Miał on przy sobie nabity niezabezpieczony rewolwer, a zaskoczony widokiem policji, usiłował odrzucić rewolwer na drogę, co mu się jednakże nie udało. Dwaj osobnicy, którzy widywani byli na dworcu po popełnieniu zbrodni, by zmylić podobieństwo, poprzebierali się i właśnie jeden z nich, widywany w białym płaszczu, przywdział ubranie tego, który został aresztowany, a biały płaszcz pozostaje w ręku policji. Aresztowany ostatecznie przyznał się do udziału w zbrodni, jednakże winę usiłuje zepchnąć na nieprzychwyconego jeszcze swego towarzysza.

W czwartek po południu i wieczorem sprowadzono jeszcze trzech osobników. Obdukcja zwłok zamordowanego odbyła się w środę po południu. Zwłoki śp. Grescha mają być przewiezione do Sopot.

W zamiarze samobójczym wypiła lizol.

Jabłonowo. Bawiąca tu w odwiedzinach u znajomych 22-letnia Anastazja Dobrowolska z Mikołajk, pow. lubawskiego, targnęła się nagle na swe życie, wypróżniając znaczną ilość lizolu. W stanie bardzo ciężkim przewieziono denatkę natychmiast do szpitala miejskiego w Grudziądzu, gdzie, nie odzyskawszy przytomności, walczy ze śmiercią.

Z dalszych stron Polski

Znowu wyrok uwalniający w procesie Młodych O. W. P.

Wągrowiec, „Gazeta Wągrowiecka" donosi:

W dniu 5 maja rb. stanęli przed sądem okręgowym w Poznaniu Młodzi Obozu Wielkiej Polski w Obornikach, oskarżeni o rzekome zakłócenie spokoju w dniu wyborów do Sejmu roku ubiegłego w Obornikach. Po przesłuchaniu świadków i przeprowadzeniu dowodów prokurator wniósł o uniewinnienie oskarżonych, do czego sąd się przychylił, uznając oskarżonych wolnymi od winy i kary. Koszta procesu ponosi Skarb Państwa.

Jak z przebiegu rozprawy wynika, spokój został zakłócony jedynie przez posterunkowego Pazołę, który zaczął rozbijać, popychać i rozpędzać publiczność, zebraną przed lokalem Stronnictwa Narodowego, ciekawą wyniku wyborów.

Sąd po dłuższem przemówieniu obrońcy, dr. St. Celichowskiego, który wskazał, że przynależenia do Obozu Wielkiej Polski i nieprzychylnego odnoszenia się do „sanacji", a entuzjastycznego manifestowania na rzecz Stronnictwa Narodowego, nie można uważać za przekroczenie prawne, ogłosił wspomniany wyrok.

Dodać należy, że proces wspomniany był drugim z rzędu procesem wyborczym Młodych Obozu Wielkiej Polski w Obornikach. W pierwszym procesie oskarżono Młodych o rzekome zanieczyszczanie ulic przez skromne napisy na chodnikach na rzecz listy nr. 4, również na doniesienie posterunku Policji Państw.

Sąd po przesłuchaniu oskarżonych i wysłuchaniu przemówienia obrońcy uwolnił oskarżonych od winy i kary.

„Gazeta Wągrowiecka" kończy następującemi słowami:

„Zapytujemy, czy posterunek Policji Państwowej doniósł starostwu naszemu, że bezprawnie naklejano na okna wystawowe i domy miasta naszego odezwy, nawołujące do głosowania na rzecz listy nr. 1 i czy winnych pociągnięto do odpowiedzialności sądowej? A jeżeli nie, to dlaczego?"

Młodzi O. W. P. z Trzemeszna uwolnieni przez sąd w Gnieźnie.

Trzemeszno. W Trzemesznie odbyła się rozprawa przeciw 14 członkom miejsc. placówki Młodych O.W.P., oskarżonym z par. 111, 116 i 115 k. k. w związku z zajściami, które miały miejsce 2 listopada r. ub. po rozbiciu wiecu Stronnictwa Narodowego przez bojówkę „strzelecką". Po długiej rozprawie, która obfitowała w bardzo interesujące momenty, proces został przeniesiony do Gniezna.

Rozprawę otworzył przewodniczący, sędzia Hoppe, udzielając głosu prokuratorowi Koteckiemu. Oskarżyciel publiczny poparł akt oskarżenia i wniósł o zawyrokowanie wszystkim 14 oskarżonym po 3 mies. więzienia. Broniący oskarżonych adwokaci, pp. Zgaiński i Frankowski (członkowie O. W. P.), w swych przemówieniach uzasadniali bezpodstawność aktu oskarżenia i wnieśli o uwolnienie swych mandantów.

Sąd udał się na naradę i o godz. 12,15 ogłosił wyrok, uwalniający wszystkich oskarżonych z §§ 111, 115 i 116, nie znajdując potrzebnych znamion przestępstwa. Koszty sądowe ponosi skarb państwa. Prokurator zgłosił apelację.

II. Zjazd Młodych O. W. P. pow. lubawskiego w Lubawie.

Lubawa. W ub. niedzielę, 17 bm., odbył się w Lubawie II-gi Zjazd Młodych Obozu Wielkiej Polski. Już od samego rana zjeżdżały delegacje z różnych placówek pow. lubawskiego, by wziąć udział w uroczystym zjeździe oraz dekoracji niektórych członków mieczykami, symbolem Bolesława Chrobrego. W zjeździe prócz licznego obywatelstwa wzięli udział: poseł Stronnictwa Narodowego, p. Kamiński, przedstawiciel Komitetu dzielnicowego organizacji OWP., p. red. Fikus z Poznania, kierownik Wydziału wojewódzkiego OWP., p. red. Madejski z Torunia, kierownik wydz. Okręgowego, p. red. Łukaczyński z Chełmży, przedstawiciele prasy, prezesi Stronnictwa Narodowego i liczni działacze Stron. Narodowego. Program obejmował: o godz. 9-tej zbiórka w ogrodzie hotelu p. Kowalskiego, składanie raportów przez Kierowników placówek i powitanie „Młodych" przez p. red. Fikusa. O godz. 10-tej wzięcie udziału w nabożeństwie. O godz. 12-tej wspólna kawa i wspólne zdjęcie fotog. O godz. 2-giej po poł. odbyło się otwarcie zjazdu przez kierownika wydziału OWP. pow. lubawskiego, p. Tykarskiego, hasłem „Młodzi, czuwajcie", poczem przywitał wszystkich obecnych i oddał przewodnictwo p. red. Fikusowi. Przemawiali: p. poseł Kamiński, p. red. Fikus, p. red. Madejski i p. red. Łukaczyński, poczem nastąpiła przysięga, odebrana przez p. Fikusa, który zarazem udekorował „Młodych" mieczykami. Udekorowanych zostało około 130 członków. Następnie odśpiewano „Hymn Młodych" i znów słowami „Młodzi, czuwajcie", o godz. 5,15 zamknięto zjazd.

Podnieść należy, że kilka dni przed zjazdem otrzymali „Młodzi" pozwolenie na pochód do kościoła od p. Burmistrza miasta Lubawy, a w sobotę wieczorem, więc kilka godzin przed zjazdem, pozwolenie to cofnięto i z tego powodu musieli Młodzi iść do kościoła „dwójkami", chodnikiem. Dlaczego? Czy może zagrażało to bezpieczeństwu publicznemu?

Dokładne sprawozdanie ze Zjazdu podamy w następnym numerze.

I w Zwiniarzu Tow. Powst. i Woj. nie chce iść na pasku „Strzelca".

Zwiniarz, dnia 14 maja 1931 r.

Do Związku Powst. i Wojaków O. K. VIII.
w Grudziądzu.

Parafjalne Tow. Powst. i Wojaków Zwiniarz jednogłośnie powzięło uchwałę na nadzwyczajnem zebraniu w dniu 14 maja rb. nie uznania narzuconego nowego statutu w Grudziądzu i wystąpienia ze Związku OK. VIII., zawiadamiając jednocześnie powyższy Związek o powyższej uchwale. „Wolność!"

Za zarząd: J. Zakreta, sekr. Tessar, kom.

Panna młoda stanęła płomieniach podczas ceremonji ślubnej w kościele.

Katowice. W kościele parafjalnym w Wielkich Piekarach podczas ceremonji ślubnej wskutek nieuwagi zapalił się od świec welon i suknia ślubna panny młodej. Dzięki natychmiastowej pomocy udało się zebranym wspólnym wysiłkiem ogień ugasić, jednak panna młoda odniosła lekkie obrażenia.

Odznaczenie.

Rybnik. Wysokim orderem „Śląska-Gwiazda" został odznaczony zasłużony tu działacz na niwie kultury polskiej p. prof. radca Jurkowski z Rybnika na Śląsku, rodem z Pomorza.

Konferencja marsz. Piłsudskiego z p. Prezydentem.

Worszawa, 16. 5. Wczoraj przed południem powrócił ze Spały do Warszawy p. Prezydent Rzplitej.

O godz. 1 przybył na Zamek marsz. Piłsudski. Narada Prezydenta z Marsz. trwała około godziny.

Konferencji tej, która odbyła się po szeregu innych narad marsz. Piłsudskiego i premjera Sławka, przypisują decydujące znaczenie. Chodziło tutaj prawdopodobnie o decyzję w sprawie nadzwyczajnej sesji sejmowej.

W związku z temi sprawami odbyła się wczoraj również w Prezydjum Rady Ministrów narada premjera Sławka z min. Matuszewskim i wicemin. Korsakiem. Konferencja ta trwała blisko 2 godziny. Pozatem premjer Sławek konferował z min. poczt. i tel. Boernerem i min. robót publiczn. Norwid-Neugebauerem.

Polacy tenisiści biją Norwegów.

Oslo, 16. 5. W pierwszym dniu rozgrywek o puhar Davisa między Polska a Norwegją Polacy odnieśli znaczne zwycięstwo. Józef Hebda pokonał Jacka Nilsena, wygrywając w stosunku 6 : 1, 6 : 1, 6 : 2, 6 : 1, 7 : 5.

Kaciukiewicz, ten z Brześcia, został odznaczony!

Na ogłoszonej ostatnio przez prasę sanacyjną liście odznaczonych „Krzyżem niepodległości" znajduje się m. in. kapitan żandarmerji Kazimierz Kaciukiewicz, b. oficer 8-ego dyonu żandarmerji w Toruniu.

Podczas przebywania w więzieniu wojskowem w Brześciu nad Bugiem bb. posłów, kpt. Kazimierz Kaciukiewicz był, jak wiadomo, zastępcą komendanta tego więzienia, pułkownika Wacława Kostka-Biernackiego.

Serdeczne przemówienie Ojca św. do pielgrzymki polskiej.

W czasie prywatnej audjencji pielgrzymki polskiej u Ojca św., papież wygłosił przemówienie, podkreślając więzy, łączące go z Polską, przyczem stwierdził, że w czasie pobytu w Polsce miał możność przygotowania się do spełnienia swego wysokiego posłannictwa.

W dalszym ciągu swego przemówienia papież nawoływał do powrotu do przeszłości Polski, kiedy to imię Polaka było synonimem katolika, broniącego wiary ojców. Na zakończenie audjencji papież udzielił Polakom apostolskiego błogosławieństwa.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Przypomina się wszystkim członkom Tow. Śpiewu „Harmonja" o lekcjach śpiewu, które odbędą się dziś 18. bm. o godz. 8.15 wiecz. w Hotelu Polskim. Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 16. 5.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	00.00—28.25
Pszenica	30.50—31.00
Jęczmień przemiałowy	27.00—28.00
Owies	29.00—30.00
Mąka żytnia	41.50—42.50
Mąka pszenna 65 proc.	48.50—51.50
Otręby żytnie	21.50—22.50
Otręby pszenne	21.50—22.50
Ziemniaki jadalne	6.50— 7.00

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście. Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.